Nr. 173 We Lwowie Poniedziałek dnia 24. Czerwca 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Reorganizacja kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Przed kilku dniami odbyło się w gmachu sejmowym pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego, p. Leona Chrzanowskiego, posiedzenie komisji fachowej, powołanej przez Wydział krajowy celem ułożenia instrukcji do przeprowadzenia egzaminów w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie, przepisanych §. 10. statutu organizacyjnego tej szkoły.

Przewodniczący zagajając posiedzenie, oświadczył, iż jakkolwiek komisja powołaną została do ułożenia instrukcji, według której odbywać się mają wszystkie egzamina statutem organizacyjnym szkole lasowej przepisane, to jednak ze względu na tę okoliczność, iż mimo kilkuletnich usiłowań Wydziału krajowego, nie zostały egzamina końcowe ogólne dotąd w tej szkole wprowadzone, postanowił Wydział krajowy egzamina te bezwzględnie w bieżącym roku szkolnym wprowadzić i postanowienie to ściśle wykonać.

Przewodniczący wykazał następnie cel i potrzebę egzaminów końcowych w skole fachowej lasowej, mającej kształcić gospodarzy lasowych.

W dyskusji, w której wzięli udział wszyscy członkowie komisji, wypowiedziano jednozgodnie potrzebę rychłego wprowadzenia przepisanego egzaminu ogólnego, poczem uchwalono jednogłośnie następujące zasady:

1. Po ukończeniu całego kursu nauk i złożeniu egzaminu z ostatniego semestru z postępem dostatecznym z każdego wykładanego przedmiotu, składać mają uczniowie przed osobną komisją egzaminacyjną egzamin końcowy ogólny, na podstawie którego mogą otrzymać świadectwo z ukończenia nauk.

2. Uczeń, który egzaminu końcowego ogólnego nie złoży, nie otrzyma żadnego świadectwa.

3. Przedmiotem egzaminu końcowego-ogólnego, będą tylko nauki zawodowe leśnicze, wszelkie bowiem nauki podstawowe i przygotowawcze wykładane są w szkole fachowej średniej głównie w tym celu i w takich rozmiarach, ażeby do uzasadnienia i zrozumienia nauki zawodowej służyć mogły. Skoro więc uczeń złoży egzamin z całości nauk zawodowych, złoży tem samem dowód, że posiada dostateczną znajomość potrzebnych mu do jego zawodu nauk podstawowych.

4. Nauki zawodowe leśnicze, które stanowić mają przedmiot egzaminu końcowego-ogólnego rozdzielane być mają przy tym egzaminie na dwie główne grupy:

Grupa I. obejmuje naukę gospodarstwa lasowego w obszerniejszem znaczeniu, a więc naukę: uprawy i pielęgnowania lasu; użytkowania z lasu i eksploatacji; ochrony i administracji lasu; urządzenia i ocenienia lasu.

Gupa II. obejmuje naukę inżynierji lasowej, mianowicie: miernictwo i niwelację; budownictwo lądowe i wodne; mechanikę leśniczą.

(Wyjątkowo w roku bieżącym i aż dopóki reorganizacja szkoły nie będzie przeprowadzoną, składać będą uczniowie z grupy drugiej tylko miernictwo i niwelację).

5. Egzamin końcowy ogólny jest pisemny i ustny.

Egzamin pisemny poprzedza ustny i polega na opracowaniu klauzurowem tematu z nauki gospodarstwa lasowego, przez komisję egzaminacyjną wybranego. Na wypracowanie to przeznacza się 4 do 5 godzin czasu w porze przedpołudniowej.

Egzamin ustny odbywa się z każdym uczniem osobno ze wszystkich działów nauki z grupy I. równocześnie, najpierw, a następnie z grupy II.

Na egzamin ten przeznacza się po 2 godziny czasu dla każdego ucznia.

6. Komisję egzaminacyjną składają: Delegat-egzaminator mianowany przez Wyd. kraj. Delegat-egzaminator mianowany przez Kuratorję, dyrektor szkoły i dwóch profesorów nauk zawodowych.

7. Do oznaczenia postępu ucznia, wykazanego przy egzaminie końcowym ogólnym, używać ma komisja egzaminacyjna trzech stopni, mianowicie stopnia: „bardzo dobry, dobry i dostateczny“.

8. Egzaminand, który przy egzaminie końcowym nie otrzyma stopnia dostatecznego, może dostać pozwolenie powtarzania tego egzaminu po upływie 6. miesięcy.

9. Czas egzaminów ogólnych oznaczono: egzamin końcowy ogólny odbywa się 10 do 14 dni po zakończeniu egzaminu z drugiego półrocza ostatniego roku szkolnego i trwa według potrzeby 2 do 3 dni. Czas 10 do 14 dniowy, przedzielający egzamin półroczny od egzaminu końcowego ogólnego, przeznaczony jest na przygotowanie dla uczniów do tego egzaminu.

10. W bieżącym roku szkolnym odbywać się mają egzamina końcowe ogólne w kraj. szkole gosp. lasowego w następujących terminach:

a) od 15. do 23. lipca b. r. włącznie egzamina półroczne na obydwóch oddziałach (latach) równocześnie;

b) od 24. lipca do 4. sierpnia b. r. włącznie, a zatem 12 dni czasu wolnego, na przygotowanie się uczniów do egzaminu końcowego.

c) dnia 5. 6. i 7. sierpnia b. r. egzamina końcowe, mianowicie: dnia 5. sierpnia egzamin pisemny klauzurowy.

Dnia 6 i 7. sierpnia b. r. egzamin ustny.

11. Uczniowie, którzy w tym terminie nie przystąpią do egzaminu końcowego, nie otrzymają terminu późniejszego.

Powyższe zasady zostały już przez Wydział krajowy przyjęte i na ich podstawie wydaną zostanie szczegółowa instrukcja dla tutejszej kraj. szkoły gospodarstwa lasowego.

Rosja i Bułgarja.

Korespondent *Nowoje Wremja* udał się w ostatnich dniach do Sofii, gdzie konferował Stojanowem. Enuncjacje Stojanowa wielce interesujące same przez się, zamieścił tenże organ w artykule wstępnym z nieodzownym dodatkiem wycieczek przeciw Austrji, za jej rzekome usiłowanie celem wywierania wpływu w Bułgarji.

Bułgarja zawdzięcza anarchię —mówił Stojanow— wyłącznie wpływowi Kaulbarsa. Przed jego przybyciem rejencja była prawym rządem, gotowym do spełnienia wszelkich pretensji rosyjskich. Kaulbars jednakowoż zachowywał się, gdyby naczelnik wojenny świeżo zdobytej prowincji. Traktował rejentów jak zbrodniarzy. Była to kwestja jego zapatrywań Nie można jednak traktować równocześnie z rządem, którego członków zwie się publicznie na ulicy zbójcami, zbrodniarzami. To właśnie było początkiem anarchii i wszystko co zrobiono przeciw Kaulbarsowi, było wręcz dyktowane przez instynkt zachowawczy. Z chwilą oddalenia Kaulbarsa Bułgarja znajdowała się w opłakanym stanie. Rejencja postradała wszelką powagę. Trzeba było myśleć o przywróceniu porządku. Nie życzyliśmy sobie zerwania z Rosją i dlatego postanowiliśmy wybrać księcia Waldemara. Rosja odmówiła swego przyzwolenia. Widząc przeto, że Rosja nie żąda od nas niczego innego, jak tylko niewolniczego posłuszeństwa, postanowiliśmy ją ignorować i zorganizować się samoistnie. Musieliśmy mieć księcia jako uosobienie państwowego porządku, jako punkt środkowy, około którego grupuje się rząd. Znalazł się książe, który zaryzykował przybycie do Bułgarji, za co mu jesteśmy wdzięczni. Nieprawdą jest co mówiono, iż wybierając księcia Ferdynanda poddaliśmy się wpływowi austro-węgierskiemu Potrzebujemy Austro-Węgier i opieramy się na nich—oto wszystko. Prócz przytaczanych oświadczeń, nic więcej od nas Austro-Węgry nie otrzymały.

Nie byliśmy dla nich miejscem zbytu jak Serbja, nie zaciągaliśmy tam długów, budowaliśmy koleje za własne pieniądze. Książę nie może być ajentem Austrji, ponieważ u niego nie może być mowy o samoistnej polityce. Jest raczej Francuzem niż Austrjakiem. Nie będziemy walczyć za Austrję, zawsze tylko we własnym interesie. Pojednanie z Rosją jest dla nas niestety niemożliwe. Przyznajemy, że interesy nasze wobec Zachodu identyfikują się z rosyjskiemi, Rosja jednak chce przekształcić Bułgarję w prowincję rosyjską, co nigdy nie nastąpi. Sama Rosja popchnęła nas do walki, niech więc będzie walka. Staramy się o wzmocnienie naszej sytuacji, o skonsolidowanie takowej. Rosja pragnie nią wstrząsnąć i dotychczas nie zdołała tego dokonać, mimo iż pozycja nasza wzrasta w siły w jej oczach. Ferdynand siedzi na tronie bez aprobaty rosyjskiej, powoli emigranci wracają do kraju i w Bułgarji panuje pokój.

„Hofprediger Stöcker und der Hof.“

Pod powyższym tytułem wyszła w Berlinie broszura, z której wyjmujemy następujące ciekawe daty:

Pan Krystyn Adolf Stöcker urodził się w Halberstadzie 11. grudnia 1835 roku, słuchał teologji, od r. 1874 jest kaznodzieją nadwornym w Berlinie, od roku 1879 członkiem pruskiej izby poselskiej z powiatów westfalskich, od roku 1881 zaś i członkiem parlamentu niemieckiego, także z Westfalji.

Konserwatysta swego własnego rodzaju, wcześnie zajął stanowisko politycznego agitatora jako antisemita i stał się założycielem dziś licznego, a niedawno jeszcze dość wpływowego „chrześcjańsko-socjalnego stronnictwa robotniczego“, którego ukonstytuowanie się datuje z roku 1878.

Jako teolog, zajmuje p. Stöcker pierwsze miejsce między ortodoksami, należy do związku teologicznego *Der ewangelische Bund*, a w tym znowu do pozytywistów.

Ruchliwy i ku wszystkim stronom szukający pola i sposobów do swoich celów, stał się założycielem misji wewnętrznej miejskiej w Berlinie, która ma podnieść religijnego i kościelnego ducha w ewangelickiej ludności stołecznej, a mając w gronie swojem najpierwsze osobistości z dworskiej, wojskowej, dyplomatycznej i finansowej sfery, rozporządza i wielkiemi fundnszami pieniężnemi i wielkiemi wpływami moralnemi. „Misja“ ta stała się przed niespełna dwoma laty bardzo głośna przez udział ówczesnego następcy tronu, a dzisiejszego cesarza niemieckiego, w zebraniu u jenerała Weldersee.

Jako autor znany jest p. Stöcker szczególniej z dzieła swego pod tytułem: *„Christlich-social“*, w którem wyłożył idee swoje antisemickie, socjalne i polityczne, a ktorych treścią tyle: Semityzm i kapitał — to jedno.

Zatarg z pastorem Witte przyczynił się ostatecznie do tego, że p. Stöcker usunąć się musiał na pewien czas z Berlina i od agitacji politycznej, ale ani po za Berlinem długo nie bawił, ani też nie zamilkł zupełnie; owszem ograniczył tylko cokolwiek swoje występy publiczne, lecz wreszcie, co robił, to robi dalej.

Z broszury *„Hofprediger Stöcker und der Hof“* dowiadujemy się naprzód bardzo ważnego dla polityki niemieckiej wewnętrznej faktu, że głośna swego czasu broszura hr. Douglasa była w rękopisie dla rewizji w ręku Wilhelma II. Autor zapewnia wyraźnie, że co hr. Douglas napisał o stosunkach cesarza z pastorem Stöckerem, nie ulega wątpliwości. Przypomnieć nie zawadzi, że Douglas mówi o Stockerze dość lekko.

Dalej zapewnia autor broszury, że słowa, które przed 2 laty przypisywano ks. Wilhelmowi a dzisiejszemu cesarzowi: *„Ich bin kein Antisemit“* — nie jestem antisemitą — są prawdziwe. Autor ręczy za to z naciskiem i powiada: „Cesarz Wilhelm II. umiał już, jako książę, sądzić politycznie do tyla, iżby mógł poznać niebezpieczeństwo agitacji Stöckerowskiej i być świadomym tego, iż żaden z Hohenzollernów nie może myśleć odmiennie od tego, co Fryderyk III. wypowiedział w swojej proklamacji, a mianowicie: „Pragnę i chcę, aby tolerancja religijna, od wieków jako święta zasada w domu moim przechowywana, była bezpieczeństwem i nadal dla poddanych moich, jakiegokolwiek są oni wyznania“.

Najważniejszy przecież jest ustęp końcowy, bo tyczy się stosunku cesarza Wilhelma II. do hr. Waldersee. Czytamy tam co następuje:

„Cesarz był jako książę bliższym wewnętrznie hrabiemu Waldersse, niż tego dopuszcza dzisiejsze cesarskie myślenie polityczne i bezwarunkowe zaufanie do ks. Bismarka.

Pewien antagonizm między polityką urzędu spraw zagranicznych a polityką sztabu generalnego (*Generalstab-Politik* zachodził u nas już za czasów Moltkego. Objawiał się ten antagonizm w wojnie duńskiej, w kwestji luksemburskiej, w wojnie francuskiej i jeszcze później. U hr. Waldersee zaostrzył się tem więcej osobiście.

Hrabia ten uchodzi za nadzwyczaj rutynowanego i gładkiego a przytem samodzielnego człowieka.

Jemu to przypisywano swego czasu artykuły w pewnej prasie, o płaszczeniu się w stosunku do mocarstw ościennych, a zwłaszcza Rosji. Ścieśnianie obszaru języka niemieckiego w Węgrzech i prowincjach nadbałtyckich ma stać, według autora owych artykułów, w zastanawiającem przeciwieństwie do politycznego znaczenia i siły cesarstwa niemieckiego; jest to szczególniejszego rodzaju wzniesienie się, które cesarstwo niemieckie zachowuje. Anglia i Francja od wieków lepiej wychodziły na swoim nadmiarze świadomości siebie, niż Niemcy na wprost przeciwnem pojmowaniu i postępowaniu. Alzacja i Lotaryngia dlatego tak przywiązane do Francji, bo ta dała im satysfakcję należenia do rzeczywistego wielkomocarstwa“.

Oto kierunek owych, hr. Waldersee mu przypisywanych artykułów, mających dowodzić dwóch rzeczy: dawnego antagonizmu w rzeczach czysto politycznych między dygnitarzami niemieckiego sztabu jeneralnego a księciem Bismarkiem, a dalej i tego jeszcze, że w hr. Waldersee ma polityka kanclerski jeszcze większego przeciwnika, który nadto wprost pretendował do stanowiska dyplomatycznego i politycznego, w czem mu autor broszury zdolności przypisuje.

Autor broszury kończy temi słowy: Hr. Waldersee jest zwolennikiem popierającym Stöckera, tak samo i małżonka hrabiego, krewna cesarzowej.“

Taka jest treść wybitniejszych i najcharakterystyczniejszych miejsc nowej broszury niemieckiej o wewnętrznych walkach stronnictw i aspiracjach zewnętrznej polityki niemieckiej.

Broszura pisana jest widocznie z poręki, albo przynajmnie w obronie polityki kanclerza i jego stanowiska.

Polityki niemieckiej i większej części jej objawów niepodobna należycie rozumieć bez uprzytomnienia sobie tej walki tajemnej, która się toczy o wpływ i łaski młodego cesarza, a która zarazem usiłuje trafić w gust nowy przez schlebianie tym prądom, które teraz są Berlinie w modzie.

Akcja przedwyborcza.

Kraków 21. czerwca. Głosowanie na posłów do Sejmu krajowego odbędzie się w Krakowie w dniu 4. lipca b. r. t. j. we czwartek, w czasie od godziny 9. rano do 5. po południu. Oddział pierwszy od litery A do F będzie głosować w Muzeum techniczno-przemysłowem; oddział drugi od litery G do K w sali *Collegium physicum*; oddział trzeci od litery L do R w sali redutowej, oddział zaś czwarty od litery S do Z w sali radnej magistratu.

* * *

Przemyśl 20. czerwca. Dziś odbyło się tu walne zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet przedwyborczy, w celu wysłuchania sprawozdania i mowy kandydackiej dotychczasowego posła dra Waygarta. Pod przewodnictwem dra Ziemiańskiego jawiło się w sali blisko 300 wyborców. Dr. Waygart w obszernem przemówieniu naszkicował czynności Sejmu i podał, jakie stanowisko w pojedyńczych sprawach zajmował. Oświadczył, że należał do klubu lewicy i sobie nawet przypisał zasługę, że przyszło do rozwiązania tego klubu, który, choć przez niektórych posłów prawicy za rewolucyjny uważany, wiele dobrego dla kraju zdziałał. Mowca zaznaczył swoją działalność w sprawie gminnej i podniósł, że mając poruczone zlustrowanie 6. departamentu Wydziału krajowego, poruszył sprawę kwaterunku żandarmerji, która niesłusznie obciąża kraj sumą około 20 tysięcy złr. Na wypadek, gdyby wyborcy obdarzyli kandydata mandatem na przyszłe 6-lecie, przyrzeka zajmować się wszystkimi sprawami gorliwie, między którymi wymienia sprawy: drogową, kwaterunkową, ustawę wyborczą dla gmin, rozdział miljona z opłat spirytusowych krajowi przyznanego, zniesienie propinacji w Przemyślu, osobny statut dla tego miasta, parcelację gruntów, które to sprawy w przyszłym Sejmie mogą przyjść pod obrady. Następnie wystósowano do b. posła kilka interpelacyj i tak p. Gamski interpeluje, dla czego poseł przy uchwalaniu ustaw drogowej i gminnej nie przemawiał i czy nie zachodzi kolizja między obowiązkami posła, a kandydatem jako właścicielem dóbr. Dr. Czaykowski interpeluje kandydata w sprawie drogowej i szkolnej, o inspektorów szkolnych, co do należenia kandydata do t. z. *ringu* propinacyjnego we Lwowie; p. Frankowski o zapatrywanie kandydata na wniosek Madeyskiego co do postępowania niespornego; dr. Dworski, o petycję na ręce posła przesłaną; p. Adolf, o stanowisko w obec wniosków szkolnych Lichtensteina; p. Szechowicz, o stanowisko w obec Rusinów, p. Patryn, o los petycji nauczycieli szkół ludowych. Po odpowiedzi na te liczne interpelacje i oświadczeniach pp. Gamskiego i Czaykowskiego, że nie są zadowoleni z odpowiedzi i po przemówieniu dra Dworskiego, że jest przeciwny kandydaturze dra Waygarta, i że on stanie do służby publicznej gdy go wyborcy powołają, postawił ks. dr. Galant wniosek podziękowania dotychczasowemu posłowi i wyrażenie mu zaufania, tudzież, ażeby prócz dotychczasowego posła wezwać do kandydowania także p. burmistrza dra Dworskiego, a gdyby ten kandydatury nie przyjął p. dra Czaykowskiego. Zgromadzenie wnioski te przyjmuje oklaskami i kolejno wszystkie uchwala znaczną większością.

P. dr. Dworski oświadcza, że między uchwaleniem podziękowania i zaufania dotychczasowemu posłowi, a zaproponowaniem kandydatury jego (dra Dworskiego) zachodzi sprzeczność, i że w obec takiej uchwały zgromadzenia on nie kandyduje i gdyby go nawet wybrano, mandatu nie przyjmie. Na tem zgromadzenie to zakończono. Następnej rozpisane na niedzielę, w celu wysłuchania dalszych kandydatów, którzy się zgłoszą. *y.*

* * *

Sokal 21. czerwca. Za kandydaturą p. Wachnianina obchodzi wsie kilku ruskich księży, ale bezskutecznie. Cała inteligencja polska i znaczna część ruskiej, oświadczyła się przeciw profesorowi ze Lwowa, który za pierwszy swój cel uznał na zgromadzeniu przedwyborczem dążenie do zniesienia rad powiatowych,—a więc to, czego przed kilku laty doradzał lwowski organ prawicy. Wybór p. St. Polanowskiego jest zapewniony.

* * *

Brzeżany 21. czerwca. Wiadomość, że komitet centralny, jak niemniej komitet dla miast i miasteczek, zatwierdziły kandydaturę p. Turzańskiego, wywołała tu powszechne zadowolenie; wszyscy byli spokojni o los akcji wyborczej tem bardziej, że p. Szeliski, kontrkandydat p. Turzańskiego, zobowiązał się słowem honoru popierać jego kandydaturę, jeżeli komitet ją zatwierdzi. Tymczasem dowiadujemy się, że p. Szeliski nietylko nie popiera p. Turzańskiego, ale owszem występuje jako kandydat i agituje na własną rękę. Powiadają dalej, jakoby p. Szeliski oświadczył, że członkowie komitetu centralnego słownie zachęcają go do kandydowania; że p. namiestnik polecił staroście, ażeby go popierał. *Relata — refero*, w każdym razie z prawdziwem ubolewaniem.

(Zdaniem naszem wersja, jakoby p. namiestnik polecił popierać staroście p. Szeliskiego, jest nieprawdziwą, a twierdzenie jakoby ktoś z komitetu zachęcał p. Szeliskiego do kandydowania, jest wprost śmiesznem, gdyż komitet centralny jednomyślnie w komplecie 18 członków, kandydaturę p. Turzańskiego zatwierdził. Jesteśmy przekonani, że agitacja za p. Szeliskim prowadzi się bez jego wiedzy, gdyż w obec słowa honoru, którem onsię związał, w obec polecenia komitetu centralnego, jak niemniej w obec pisemnych i ustnych zapewnień p. Sz. — inaczej sądzić nie podobna. *Przyp. Red.)*

Sprawozdanie

z czynności komitetu dla ochrony praw członków byłego Towarzystwa kredytowego miejskiego, za czas od 11. stycznia 1889.

I. Mimo przez komitet, imieniem repartowanych członków, zapowiedzianych i podtrzymywanych rekursów przeciw kompetencji ck. sądu konkursowego i przeciw ustnie w zbyt krótkich okresach wyznaczonym terminom do rozprawy repartacyjnej, ck. sąd krajowy uchwałą swoją z dnia 26. lutego 1889 l. 53.717 zamknął dalszą rozprawę repartacyjną dnia 11. stycznia 1889 i odrzucił przez dra Stanisława Bielińskiego przedłożony projekt repartycyjny z dn. 12. kwietnia 1888 l. 15.438, w ślad którego rzekomy niedobór konkursowy w kwocie 283.917 zł. 66 ct. został w stosunku do subskrybowanych udziałów na 6 535 członków rozłożony. Uchwała ta w miejsce prawem przepisanego doręczenia, została dla członków dnia 7. marca 1889 przez wywieszenie za kratkami w gmachu sądowym ogłoszoną, ale już dnia 14. marca 1889 wraz z aktami sądowi wyższemu we Lwowie przedłożoną. Komitet nie mógł jednakże tą uchwałą się zadowolić, albowiem w takowej sąd krajowy, jako instancja konkursowa z jednej strony a) uznawał swoją kompetencję i kompetencję dr. St. Bielińskiego, chociaż nominacja tego ostatniego do dnia dzisiejszego nie jest prawomocną, a nawet nie jest w księgach sądowych zarejestrowaną, zaś z drugiej strony, b) pomijał milczeniem lub bez rozstrzygnięcia cały szereg podniesionych przez nas bardzo doniosłych zarzutów i postawionych wniosków, a między temi w szczególności:

1) Wnioski o odroczenie terminu do dalszej rozprawy repartycyjnej, ażeby dać możność wyczerpującego i skutecznego przedstawienia i wyjaśnienia sprawy, ile-że na jeden dzień 8. listopada 1889 wyznaczono termin dla wysłuchania 6.535 członków, a następnie wyznaczono ustnie w okresach niemożliwych do przygotowania jakiejkolwiek odpowiedzi,

2) wnioski o zawieszenie rozprawy repartycyjnej i odstąpienie aktów sądowi karnemu dla zachodzących znamion czynów karygodnych.

3) wnioski na uchylenie p. dra Stanisława Bielińskiego i przynaglenie tegoż do złożenia rachunków nietylko z gospodarki dyrekcyjnej, ale i z zakupna wierzytelności konkursowych na rzecz członków z funduszów na ten cel zebranych, przez tak zwany komitet obywatelski w latach 1878 — 1885 i wreszcie

4) wnioski nasze o zawieszenie dalszej rozprawy repartycyjnej, a względnie o powstrzymanie się od każdej materjalnej uchwały tak długo, dopóki sąd najwyższy zgłoszonych i wywiedzionych przez nas zażaleń i rekursów rewizyjnych, jako kwestji przedwstępnych i zasadniczych nie rozstrzygnie.

Z powodów wyżej przytoczonych przyjmując i zgadzając się na te ustępy uchwały sądu krajowego z dnia 26. lutego 1889 l. 53.717, mocą których akt repartycji p. dra Stanisława Bielińskiego z dnia 12. kwietnia 1888 l. 15.438 odrzuconym został, natomiast przeciw innym ustępom rzeczonej uchwały i z powodu jej afigowania w miejsce doręczenia członkom, zgłosił komitet zażalenie nieważności i odwołanie, domagając się doręczenia na piśmie i zastrzegając sobie szczegółowy dalszy wywód tych środków prawnych.

Do kroków tych przez komitet w obronie praw członków poczynionych, przyłączyli się ze swoimi rekursami pp. dr. Juliusz Popiel i Władysław Gorecki imieniem własnem, jako członkowie pod repartycję podciągnięci, zaś p. adw. dr. Antoni Dziędzielewicz, imieniem swoich mocodawców hr. Henryka Łączyńskiego, Krzysztofa Bohusiewicza i innych; natomiast inni zastępcy prawni członków, lub członkowie repartowani pozostali niestety obojętnymi i przezto niewątpliwie skuteczność środków prawnych, podjętych przez komitet w interesie obrony repartycją zagrożonych członków Towarzystwa, mocno osłabili.

W toku, gdy wyżej rzeczone rekursa zostały sądowi krajowemu wyższemu przedłożone, a mianowicie z końcem kwietnia, na skutek szczegółowego wywiedzionego zażalenia przez p. Henryka Spalkego, zarządził p. minister sprawiedliwości dochodzenie karne przeciw wszystkim funkcjonarjuszom konkursowym w sprawie Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Ministerjalny reskrypt ten został udzielony tutejszej prokuratorji państwa, celem dalszych zarządzeń za pośrednictwem sądu krajowego wyższego we Lwowie, a zatem był temu sądowi najmniej już od początku maja br. znanym, przez co nietylko nasze wnioski jeszcze w toku postępowania repartycyjnego postawione, aby rozprawę w sądzie cywilnym zawiesić, a akta odstąpić sądowi karnemu, nabrały zasadniczego i rozstrzygającego znaczenia, tak, że wobec jasnych przepisów ustawowych, a mianowicie dekr. nadw. z d. 6. marca 1821 *l.* 1743 z. u. s. i §. 4, 5 i 84 proc. karn., mieliśmy wszelkie prawo do żywienia tego przekonania, że przed ukończeniem w międzyczasie rzeczywiście wdrożonego, a dotąd nieukończonego śledztwa karnego, żadna decyzja w sprawie repartycyjnej w wyższym sądzie krajowym tembardziej nie może zapaść, ileże nadto wiszą niemniej dotąd niezałatwione, a w czasie prawnym przez nas wniesione rewizyjne rekursa.

KRONIKA.

„Buffalo-Bill“ nie należy do Wystawy, ale ale jest niezawodnie jednym z najbardziej zajmujących szczegółów „Paryża podczas Wystawy“. Już w Ameryce sława pułkownika W. F. Cody, nazwanego „Buffalo-Bill“ (Byk bawołów), prześcignęła a zaćmiła Barnuma. Barnum to król reklamy i spekulacji cyrkowej; „Buffalo-Bill“ to osobistość, to człowiek, który sam przez się spełnił niejeden czyn dzielny, a stworzył widowisko tchnące życiem, oryginalne, poświęcone wyłącznie przedstawieniu tak zw. „Wild-West“ (Zachodu dzikiego), na którego krańcach toczy się jeszcze codzienna walka cywilizacji z barbarzyństwem i dzikimi Indjanami, zwanymi „Czerwone skóry“. W tej walce pułkownik Cody, zwany „Buffalo-Bill“, brał osobisty czynny udział, a teraz przedstawia wobec publiczności całego świata, w Paryżu obecnie zebranej, różne epizody tej walki, w sposób dający o niej wyobrażenie, w sposób zajmujący, żywy, w widowisku pod gołem niebem, urządzonem na wielką skalę. Przedewszystkiem „Buffalo-Bill“ daje pojęcie doskonałe o wyobrażeniach Ameryki i Amerykanów, co się tyczy widowisk publicznych, o środkach użytych i zastosowaniu ich. Nic może bardziej nie zbliża się do igrzysk, które tryumfatorowie lub cesarze urządzali w starym Rzymie.

Już na wstępie uderzony jesteś obszarem, zajmowanym przez przedsiębiorstwo; sto namiotów spełna rozbitych w których zamieszkuje personal złożony z Amerykanów z nad granicy Zachodu i z Indjan, z Indjan prawdziwych, z żywych „Czerwonych skór“; stajnie na sto sześćdziesiąt koni sprowadzonych z Ameryki, z których dwa tylko zdechło na statku. Arena ogromna, olbrzymia, przewyższająca obszarem rzymskie cyrki, arena jak tamte, pod gołem niebem. W tej arenie przedstawione najwierniej, najistotniej, bo przez samych uczestników walki cywilizowanych krajowców, z dzikimi Idjanami autentycznymi, różnobarwnie i najdziwaczniej „tatuowanymi“. Walka toczy się z jednej strony pod dowództwem pułkownika W. F. Cody, zwanego „Bykiem bawołów“; mężczyzna w sile wieku, o kolosalnej postawie, pięknych rysach i długich spadających na plecy włosach. Cała ta walka chwyta odrazu twoją uwagę i wywołuje wrażenia istotne. Zastęp Indjan i Indjanek jest liczny, barwny nietyle strojami — których niewiele — jak bogactwem farb tatuowanych skór i pysznych piór. Pomijam dowody wielkiej zręczności w strzelaniu samego pułkownika, lub Indjan w rzucaniu strzały, ale sceny takie, jak napad dzikich Indjan na emigrantów, szturm przypuszczony przez Indjan do wozu pocztowego i jego obrona przez „Byka bawołów“, skradanie się dzikich do chałupy nadgranicznej i odparcie ich, na zawsze pozostaną wryte pamięci, bo są żywcem wzięte z natury, bo są raczej natura i przeniesieniem pod stopy wieży Eiffel „Zachodu dzikiego“ Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Nareszcie wpada stado, ale to ogromne, prawdziwych bawołów i rozpoczyna się polowanie na nie połączonych sił Amerykanów i Indjan. Widok pyszny!

Pisma petersburskie poświęcają wspomnienia zmarłemu przed kilkoma dniami poecie Orestowi Millerowi. Urodzony w r. 1833, w młodości napisał

dramat „Konrad Hohenstaufen“, a później należał do pieśniarzy słowianofilskich w rodzaju Chomiakowa. W roku 1858 ogłosił rozprawę „O żywiole moralności w poezji“. *Nowoje Wremja* pisze:

„Miller miał stałych przeciwników; jedni szydzili z niego za to, że żądał moralności w poezji, a drudzy za to, że był ultrapatrjotą i namiętnym słowianofilem. W samej rzeczy była to osobistość uczciwa, pracowita i gorąca.“

W ostatnich latach Miller pracował nad dziejami literatury rosyjskiej, a jego dzieło „Pisarze rosyjscy po Gogolu“ miało powodzenie.

Także plaga. Donoszą z Buenos Ayres, iż mieszkańcy pobrzeża La Plata w marcu rb. nawidzeni zostali szczególnego rodzaju plagą. W gorącym tamtejszym klimacie natrętne a dokuczliwe moskity nie należą do rzeczy nadzwyczajnych; nierównie rzadziej jednak pojawia się inny rodzaj komarów, które tam nazywają „bichos“. Owad to mniejszy od moskitów z zielonym wydętym odwłokiem, rzucający się tak na ludzi, jak i zwierzęta. Owóż w d. 24-ym marca r. b. zwierzątka te zapewne z dziewiczych lasów do wnętrza południowej Ameryki wędrując, w takiej ilości pojawiły się nad brzegami La Plata, jak nigdy przedtem nie pamiętano. O zachodzie słońca zdawało się jakoby gęsta chmura zasłoniła horyzont. Zrazu trudno było zjawisko to wytłumaczyć sobie, dopiero po zachodzie słońca rzecz się wydała. Były to bichosy. Rzuciły się one do mieszkań ludzkich całemi kłębami, tak, że musiano pogasić światła i mimo szalonego gorąca drzwi i okna pozamykać. Miljony owadów obsiadały ludzi na ulicach, gromadząc się głównie przy latarniach gazowych. Wkrótce trotuary pokryła warstwa zielonawo-czarna, wśród której, chcąc uniknąć poślizgnięcia się, z wielką tylko ostrożnością posuwać się można było. Napad ten trwał do ranka nazajutrz, poczem owady znikły. Z ulic i domów zmiatano teraz całe góry bichosów i palono je. Na pamiątkę odwidzin swoich zostawiły wszędzie mnóstwo plam tłustych, których usunięcie około miljona pesos kosztowało mieszkańców Buenos-Ayres.

Z konserwatorjum galic. Tow. muzycznego. W myśl § 17. regulaminu dla konserwatorjum odbędzie się dnia 26. bm. o godzinie 5. po południu w sali Tow. (gmach teatralny) publiczny konkurs celujących uczniów konserwatorjum który po odbytych egzaminach przez komisję egzaminacyjną uprawnieni zostali do ubiegania się o nagrodę (medale i listy pochwalne). Porządek produkcyj: 1. Fortepian. Klasy prof. Kozłowskiego, Sieroszewskiego, Słomkowskiego, Weselaczyńskiego. 2. Śpiew solo. Klasa prof. Wysockiego. 3. Wiolonczela. Klasa prof. Sladeka. 4. Skrzypce. Klasa prof. Wolfsthala. Nagrody przyznaje komisja konkursowa.

W konkursie wezmą udział tylko uczniowie klas wyższych. Odczytanie klasyfikacji wszystkich uczniów jakoteż rozdanie nagród uczniom klas najniższych z działów nauki śpiewu solowego, chóralnego, gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, klarynecie oraz przedmiotów teoretycznych nastąpi 29. bm.

Zgromadzenie wyborców m. Lwowa.

Lwów 22. czerwca.

Pod przewodnictwem pierwszego delegata rady miejskiej p. Michała Michalskiego odbyło się dziś wieczór w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców, na którem kandydaci wypowiedzieć mieli wiarę polityczną. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, p. Jaegerman zabrał głos dla sprostowania listu, podanego w dziennikach, jakoby wystąpił z ostrą krytyką listu, wystosowanemu przez dra Smolkę. Mowca, wyrażając się — jak zwykle — w sposób nader niepopularny, za co został przez przewodniczącego w swym ferworze powstrzymany, skonstatował, iż na ostatniem zgromadzeniu wypowiedział tylko to, że z wielką cierpliwością wysłuchał treści listu, wystosowanego przez pierwszego posła m. Lwowa a o samym liście będzie miał sposobność jeszcze później pomówić. Mowca chciał jeszcze przystąpić do drugiego sprostowania, ale przewodniczący oświadczył mu, iż teraz na porządku dziennym stoi inna sprawa, zatem może później wynurzyć swe żale.

Stosownie do porządku dziennego wstąpił na trybunę p. St. Niemczynowski celem wygłoszenia swej wiary politycznej. Na wstępie podnosi mowca, że do kandydowania powołany został przez izby rękodzielnicze; oświadcza, że zasad swych i dotychczasowego postępowania nie zmieni, a zadawalać się będzie skromnemi zdobyczami, wychodząc z zasady, iż od złego dłużnika przyjmować należy skromniejsze raty, aby tylko odebrać dług swój. Następnie czyni mowca sprawę wydalonego akademika Tadeusza Dwernickiego, tłomacząc swoje postępowanie, dla czego sprzeciwiał się wniesieniu w tej sprawie interpelacji. P. Niemczynowski oświadczył, że ojciec akademika oddał w jego ręce sprawę swego syna, on zaś uważał, iż wniesienie interpelacji byłby szkodliwe.

Jako mieszczanin zna tylko jedno ciało autonomiczne, t. j. radę gminną i nie chciałby, aby to ciało utraciło bodaj jedno źdźbło ze swych praw.

Zaznacza następnie, że osobiście nie zależy mu na otrzymaniu mandatu, wyjaśnia zgodę mieszczan.

Mowca oświadcza na koniec, że przyjmie mandat, jeśli go otrzyma bez rozdwojeń i rozgoryczeń, oraz oczekuje na interpelacje, na które gotów jest odpowiedzieć.

Pierwszy głos zabrał p. L. Ilasiewicz wnosząc interpelację, jak kandydat zapatruje się na ustawę wyborczą szmerlingowską, ze względu na obecną sytuację kraju; czy nie uważa za stósowne, wziąć w Sejmie inicjatywę, aby tenże zajął się wprowadzeniem do wszystkich szkół nauki zasadniczych ustaw państwowych; w końcu czy kandydat nie uważałby za rzecz konieczną, zainicjowania w Sejmie organizacji stronnictwa demokratycznego, by ono wzięło w swe ręce naczelne kierownictwo całej akcji obywatelskiej we wszystkich kierunkach publicznego życia, a przedewszystkiem pod względem wyborów tak do Sejmu, jak też do rady państwa.

P. Lückendorf interpelował w sprawie akademika Dwernickiego.

P. Woleński zapytuje, czyli bronić będzie spraw przemysłowców, a w szczególności, czyli będzie się starał o to, ażeby w skład krajowej komisji przemysłowej powołany został rękodzielnik.

P. Daniluk zapytuje, dla czego p. Niemczynowski nie zgłosił swej kandydatury w izbie handlowej, zkąd został wybrany posłem do rady państwa. Następnie zapytuje, czyli będzie starał się o wprowadzenie powszechnego prawa głosowania; czyli głosował za rozszerzeniem ustaw wyjątkowych przeciw socjalistom; oraz czyli stawiał w Kole polskiem wniosek na wyrażenie oburzenia Kronawetterowi, za postawienie interpelacji w sprawie Dwernickiego.

P. Jaegerman zauważył, że p. Niemczynowski nie wypowiedział mowy kandydackiej do Sejmu, ale jakąś obronę na oskarżenie lub insynuacje za jego działalność w radzie państwa. Obiecał on, że starać się będzie w Sejmie o wyjednanie drobnych koncesyj. Mowca zaznacza, że właśnie cała delegacja nasza stara się o wyjednywanie samych drobnych koncesyjek. Mowca nie może uważać mowy kandydackiej p. Niemczynowskiego na serjo i wskazuje, aby izba handlowo-przemysłowa wybrała go swym posłem do Sejmu, iżby dalej prowadził swe dzieło. W końcu zainterpelował p. Niemczynowskiego, w jaki sposób zamierza przeprowadzić decentralizację dostaw wojskowych.

P. Niemczynowski odpowiedział na wszystkie interpelacje w sposób mniej lub więcej zadowalający interpelantów.

Jako drugi kandydat stanął dr. Józef Weigel. Mowca życzy sobie, aby na polu ogólnej korzyści kraju, poseł do upartości był konserwatywnym; do tego zaś potrzeba niezależności. Dalej rozbiera różne wypadki niezależności. Zakończył zaś tem, iż słysząc posłów użalających się, że ich uczciwe zamiary natrafiały na takie przeszkody, iż nie mogły wydać owoców, chce z nimi wspólnie pracować.

P. Jaegerman podnosząc, iż stan lekarski słabo jest reprezentowany w Sejmie, zapytuje kandydata, jakiego środka chce chwycić się, aby temu stanowi rzeczy tamę położyć i w jaki sposób zapobiedz myśli pauperyzmowi fizycznemu.

Dr. Weigel odpowiedział szczegółowo na tę interpelację, ale dr. Jaegerman nie był z tej odpowiedzi zupełnie zadowolony.

P. Jaegerman podniósł kwestję zaprowadzenia fakultetu medycznego na tutejszym uniwersytecie.

Dr. Weigel obiecuje, że będzie się starał o ten fakultet, ale to zależeć będzie od tego, czyli go wybierą posłem. (*Śmiech*).

Na tem przerwano posiedzenie o godzinie $10\frac{1}{2}$ wieczór. Następne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7. wieczór.

Przegląd polityczny.

* Komitet centr. na ostatniem swem posiedzeniu zatwierdził i ogłosił następujące kandydatury: na okręg złoczowski pana Oskara Schnella, na okręg rohatyński Mikołaja Torosiewicza, na okręk żółkiewski p. Władysława Piwockiego.

Na miasto Drohobycz, stosownie do przedstawienia komitetu, miejscowego postanowiono ogłosić i popierać kandydaturę p. Stanisława Szczepanowskiego.

Komitet centralny otrzymał od p. Witosławskiego, marszałka rady powiatowej dolińskiej pismo, z którego wynika, że wszelkie zarzuty czynione p. Witosławskiemu z tytułu jego postępowania, zarzuty, które zbijaliśmy — były nieusprawiedliwione. Owszem p. Witosławski tak dalece poczuwa się do karności i solidarności, że oświadczył, iż na wypadek, gdy komitet centralny obstawać będzie przy kandydaturze Mazarakiego — kandydaturę swą cofa.

Komitet centralny przyjął z uznaniem pismo to do wiadomości, uchwalił wyrazić p. Witosławskiemu swą wdzięczność za gotowość jego postępowania solidarnie z komitetem centralnym i stosownie do jego życzenia wyszle do Doliny delegata.

(Telegramy z innych pism).

Petersburg 22. czerwca. Ukaz carski przywraca moc prawną artykułowi 142 ustaw zasadniczych państwa, orzekającemu, że małżeństwo książąt domu carskiego, mających prawo następstwa na tronie Rosji, z osobami innego wyznania, nie może być zawartem tak długo, dopóki osoby te nie przejdą na prawosławie. (*G. L.*)

Berlin 22. czerwca. Prywatny telegram *Nat. Ztg.* donosi z Petersburga, że carewicz wyjeżdża dzisiaj na Berlin do Stuttgardu. Sądzą, że w Berlinie oznaczonym zostanie termin i miejsce, w którem car odwidzi cesarza Wilhelma. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 23. czerwca. Do komisyj w delegacjach wybrano następujących polskich członków: do komisji budżet. Bilińskiego, Hausnera i Jaworski, do komisji petyc. Czartoryskiego, Popowskiego i Sawczyńskiego jako sekretarza.

Wiedeń 23. czerwca. Adwokat Wolf-Eppinger wniósł do namiestnictwa rekurs przeciw zawieszeniu pisma *Gleichheit* i wystósował do prokuratorji pismo dowodzące, iż *Gleichheit* nie stoi w żadnym związku z ekscedentami w Styrji.

Wiedeń 23. czerwca. Dowiaduję się, że Chlumetzki ma wkrótce otrzymać tytuł barona.

Wiedeń 23. czerwca. Arcyksiążę Albrecht oddał wizytę księciu Württembergowi i rozmawiał z nim dłuższy czas. Książę odjechał wczoraj do Paryża.

Wiedeń 23. czerwca. Ministerstwo oświaty, znosząc dotyczącą decyzję berneńskiej kraj. rady szkolnej, wypowiedziało jako zasadę, że urządzenie nauki fachowej w powszechnych szkołach nie może być legalnie wymaganem; z drugiej zaś strony ustawy szkolne nie zabraniają tego rodzaju organizacji szkół ludowych. Nie można tedy i berneńskiej szkole ewangielickiej zabraniać rozszerzenia się w tym kierunku, co właśnie uczyniła była morawska rada szkolna krajowa.

Wiedeń 23. czerwca. Cesarz uczynił uniwersytetowi wiedeńskiemu wspaniały podarek, darowując mu grunt, na którym znajduje się ogród botaniczny, zagrożony obecnie w swej egzystencji — i zarazem zezwalając, aby do budżetu państwowego wstawiony został kredyt 70.000 złr. na cele nowej organizacji tego instytutu.

Kładno 23. czerwca. Wczoraj w południe odbył się pogrzeb dwojga zastrzelonych dzieci. Dotychczas uwięziono 76 osób, za 28 zaś rozesłano listy gończe.

Belgrad 23. czerwca. Na ślubie księżniczki czarnogórskiej Milicy będzie reprezentować Serbję regent jenerał Belmarkowicz.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.